

**Piotr Zwoliński, *Działalność społeczno-dobroczynna Kościoła łódzkiego w okresie międzywojennym*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 2006, ss. 338.**

Studia nad kwestiami społecznymi w ujęciu kościelnym i kościelną działalnością społeczno-dobroczynną w dawnej i współczesnej Polsce nie należą wprawdzie do tematów całkiem nowatorskich, ale potrzeba jeszcze wiele wyteżonej pracy naukowej, by powiedzieć, że są w miarę rozpoznane. W nurt tychże studiów wpisała się książka ks. Piotra Zwolińskiego na temat działalności społeczno-dobroczynnej Kościoła katolickiego na przykładzie archidiecezji łódzkiej, wydana w 2006 r. w Łodzi pod auspicjami tamtejszego Wydawnictwa Archidiecezjalnego. Ten niewątpliwie ważny temat nie tylko dla dziejów diecezji łódzkiej Kościoła rzymskokatolickiego pozostawał dotąd w cieniu innych, co wystarczająco wykazał sam Autor we wstępie do swojego opracowania.

Opracowanie ma charakter monograficzny. Jego warsztat naukowy jest przyzwoity, nie odbiega od zasad przyjętych w metodologii nauk historycznych. Warstwa merytoryczna rozprawy rozkłada się na cztery rozdziały o układzie rzeczowo-chronologicznym. Rozdział pierwszy przybliży kontekst doktrynalny i historyczny działań społeczno-dobroczynnych w diecezji łódzkiej. Sam autor mówi o nim jako rozdziale wprowadzającym w specyfikę, rozdziale stanowiącym tło pracy. Szkoda więc, że zabrakło w nim przynajmniej ogólnego zarysu dziejów diecezji w okresie międzywojennym, a znalazł się w nim opis inicjatyw społeczno-dobroczynnych biskupów łódzkich, który winien znaleźć się raczej w rozdziale drugim. Zbyt ogólnie, jak na tło i wprowadzenie do meritum, została zarysowana sytuacja społeczna, gospodarcza, demograficzna i religijna na terenie diecezji. W okresie przyjętym przez autora jako zakres chronologiczny jego kwerendy Łódź i jej region stanowiły konglomerat niezwykle złożony, środowisko o specyficznym klimacie i ostro zarysowanych kontrastach społecznych; miasto i okręg wielkiego i nowoczesnego przemysłu, ale też miasto i okręg skrajnej nędzy materialnej i moralnej, zwłaszcza wśród bezrobotnych mieszkańców, miasto i okręg poważnych zaniedbań socjalnych oraz patologii społecznych. I nie gdzie indziej, ale w tym właśnie rozdziale trzeba to było dobitniej i szerzej wyartykułować, aby dalsze części opracowania były bardziej zrozumiałe dla czytelnika. W rozdziale drugim omówione zostały działania szczegółowe Kościoła łódzkiego na płaszczyźnie społeczno-dobroczynnej, czyli dzieła inicjowane przez diecezję. Ich wielość i różnorodność, odpowiadająca konkretnym sytuacjom, a zwłaszcza ich skuteczność, dobrze świadczą o hierarchii, instytucjach i organizacjach diecezjalnych. Bezpośredniej i doraźnej pomocy materialnej świadczonej w parafiach, w licznych ośrodkach *Caritas* i innych towarzyszyły oświata i edukacja w powołanych instytutach naukowych i towarzystwach kultury katolickiej, popieranie robotniczej działalności związkowej, zakładanie stowarzyszeń wzajemnej pomocy, zakładanie stowarzyszeń rzemieślniczych, odważne upominanie się o sprawiedliwość społeczną poprzez głoszone w świą-

tyniach kazania, odezwy biskupów i ich urzędów, a także publikacje na łamach czasopisma diecezjalnego „Słowo Katolickie”. Rozdział trzeci ukazuje aktywność społeczno-dobroczynną zgromadzeń zakonnych, mających swoje klasztory na terenie diecezji łódzkiej. W okresie międzywojennym w diecezji łódzkiej pracowało dziesięć zgromadzeń zakonnych – osiem żeńskich i dwa męskie. W ponad sześćdziesięciu swoich ośrodkach zlokalizowanych w Łodzi i w innych miejscowościach diecezji zakonnice i zakonnicy prowadzili żłobki, sierocińce, domy starców, domy wychowawcze otwarte, domy wychowawcze zamknięte, ośrodki reedukacji i resocjalizacji, szpitale, apteki, ośrodki rehabilitacyjne, schroniska, noclegownie, kuchnie, szkoły, bursy, internaty, biblioteki, świetlice, oratoria i inne. Ich praca, granicząca niekiedy z heroizmem, nie zaspokoila wszystkich potrzeb ani nie rozwiązała wszystkich problemów, z którymi borykało się miasto i region, ale stanowiła konkretną i bardzo wyrazistą odpowiedź na nie, była przejmującym świadectwem solidarności z cierpiącym człowiekiem oraz odradzającym się jak feniks z popiołów państwem polskim. W rozdziale czwartym i ostatnim ukazano aktywność stowarzyszeń społeczno-dobroczynnych jurysdykcyjnie niezależnych od struktur kościelnych, ale ściśle współpracujących z tymi strukturami w ramach diecezji łódzkiej. Założycielami tychże stowarzyszeń byli z reguły świeccy działacze społeczni, którzy w ten sposób zareagowali na kwestie społeczne w ówczesnej Polsce, na niezwykle złożoną sytuację egzystencjalną swoich rodaków.

Opis poszczególnych zagadnień jest w miarę pełny, czytelny, spójny wewnętrznie, odpowiadający warsztatowi nauk historycznych. Świadczy o dużej wiedzy autora nie tylko z zakresu historii, ale także z zakresu katolickiej nauki społecznej i socjologii. Owszem, czasami nie udało się autorowi uniknąć zaangażowania emocjonalnego, zagalopowania apologetyczno-hagiograficznego oraz skłonności do kościelnej ideologizacji. Ale są to zjawiska rzadkie i nie ujmujące ogólnej wartości merytorycznej tekstu. Są też fragmenty niekonieczne, które zamiast w tekście zasadniczym mogły znaleźć się w aneksie, jak np. ten z niezwykle sugestywnym, ale równie naiwnym esejem J. Krężyńskiej o szpitalnej działalności bonifratrów w Łodzi, opublikowanym w „Słowie Katolickim” w 1937 r. (s. 229–232). I jeszcze jedno trzeba podnieść oceniając warstwę merytoryczną rozprawy, a mianowicie, że jest ona dobrze udokumentowana źródłowo.

Archidiecezja łódzka Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce istnieje od ponad osiemdziesięciu lat (w latach 1920–1992 jako diecezja, od 1992 jako archidiecezja). Jednym z historyków, zajmującym się systematycznie jej przeszłością, jest ks. Piotr Zwoliński, pracownik naukowy Uniwersytetu Łódzkiego oraz Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, który w najnowszej swej publikacji opisał ważny sektor aktywności tejże diecezji w okresie międzywojennym, a mianowicie działalność społeczno-dobroczynną. Kościół definiuje aktywność społeczną i dobroczynną jako swój obowiązek zwyczajny i uznaje ją za jedno z fundamentalnych swoich zadań. Teoretycy kościelnych nauk społecznych, zwłaszcza od końca XIX w., widzieli w niej nie tylko

narzędzie skutecznego apostołstwa, ale również środek do rozładowania nastrojów niezadowolenia społecznego; zalecali wzmożenie wysiłków na odcinku charytatywnym z pobudek religijnych, a także społeczno-politycznych, wierząc że *człowiek opiera się wszystkiemu, lecz nigdy na dalszą metę – dobroci prawdziwej* (s. 60). Mamy jednak wciąż za mało opracowań, które ukazywałyby, jak realizacja tego obowiązku i zadania wyglądała w konkretnym miejscu, w konkretnej diecezji i w określonym czasie. Dlatego z dużym zainteresowaniem sięgnąłem do publikacji ks. Zwolińskiego, która – jak to wynika już z tytułu – odpowiada na te pytania na przykładzie diecezji łódzkiej w okresie międzywojennym, który to okres był dla Polski i jej obywateli czasem entuzjazmu, związanego z odzyskaniem niepodległości, a jednocześnie czasem sporych trudności, związanych z odbudową państwa i jego gospodarki. Po jej lekturze powiedzieć muszę, że jest to pozycja napisana kompetentnie, dobrze udokumentowana, wypełniona uważną interpretacją, wypracowaną z solidnej analizy różnorodnych źródeł i dostępnej literatury przedmiotu. Uważam, że opracowanie można zaliczyć do monografii znaczących, do publikacji w sposób istotny uzupełniających lukę w polskich badaniach nad historią Kościoła w Polsce, a zwłaszcza jego aktywności na polu społeczno-charytatywnym w okresie najnowszym. Jest to także publikacja ważna dla historii regionalnej, zasługująca na dostrzeżenie przez badaczy wielu dziedzin, interesujących się miastem i okręgiem łódzkim.

Kazimierz Łatak  
(Warszawa-Olsztyn)

**Paweł Dudziński, *Współczesna heraldyka i zwyczaje heraldyczne w Kościołach chrześcijańskich*, Wydawnictwo DiG, t. 1–2, Warszawa 2007.**

Ugruntowana w średniowieczu heraldyka, podobnie jak falerystyka, przeżywa obecnie w Polsce swój renesans, o czym przekonują dość liczne na rynku księgarskim publikacje książkowe, artykuły w różnych czasopismach, organizowane sympozja i konferencje oraz powstające na wielu uniwersytetach prace magisterskie i doktorskie. Jak ważna i wciąż aktualna to dziedzina ukazała w skali Polski nie tak dawna przecież dyskusja nad kształtem, sposobami stosowania i przyszłością naszego godła państwowego, zaś w skali ogólnoswiatowej dyskusje nad herbem papieża Benedykta XVI. Herby, jako znaki rozpoznawcze i środek wyrażania myśli, funkcjonują również w Kościele katolickim i w innych Kościołach chrześcijańskich, ale przedmiotem systematycznych badań i naukowego zainteresowania stały się dopiero w latach siedemdziesiątych XIX w. Próby opracowania naukowego kompendium wiedzy w zakresie heraldyki kościelnej, rozbudowanego o materiał ilustracyjny, podejmowano już kilkakrotnie, zwłaszcza w kręgach heraldyków zachodnich.